

TYGODNIK SALWATORSKI

03.03.13 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 9 (950) 1 ● Rok 20

Niedzielne czytania liturgiczne.
rok C

3. Niedziela Wielkiego Postu

Jesteśmy skłonni niejednokrotnie wierzyć, że wszelkiego rodzaju katastrofy czy kataklizmy, które się przytrafiają światu, są karą Bożą za ludzkie grzechy. W tej logice łatwo wskazać na Amerykanów jako winnych Katriny, czy Japończyków jako odpowiedzialnych za tsunami i trzęsienie ziemi. Takie myślenie jest jednak totalnym absurdem. Jest przecież szereg złożonych przyczyn z większym lub mniejszym udziałem człowieka, które powodują konkretne tragedie. Nigdy jednak człowiek nie ponosi w takich sytuacjach winy w sposób bezpośredni. To samo chce powiedzieć do nas Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Pokazuje On, że Galilejczycy, którzy zostali zgładzeni przez Piłata, czy ci, na których zwała się wieża w Siloam, wcale nie byli grzesznikami wykraczającymi ponad średnią statystyczną. Nie można było wnioskować, że jest to kara za ich grzechy. Jednak wydarzenia te, według Jezusa, mogą coś powiedzieć pozostałej części ludności zamieszkującej Izrael, do której Jezus przemawiał. Mogą tego rodzaju wydarzenia być ostrzeżeniem, pomocnym w wezwaniu do nawrócenia. I to wcale nie dlatego, że tamci grzeszyli i tego doświadczyli, więc i nas grzeszników może to spotkać, ale dlatego, że jeśli takie wydarzenia w ogóle mają miejsce i świat jest tak kruchy, to warto się zbliżyć do Boga, który ma moc nas ocalić. A zbliżamy się do Niego na drodze nawrócenia. „Jeśli się nie nawrócimy, wszyscy podobnie zginiemy” – nie z Bożej zemsty, ale dlatego, że decydując się na życie w grzechu, sami tego Boga odrzucimy. Bardzo niezręcznie jest w trudnych sytuacjach wołać „Oh, my God”, uparcie trwając w grzechu...

ks. Tomasz Gędek

Ostatnia audiencja Ojca Świętego Benedykta XVI

Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie!
Szanowni przedstawiciele władz!
Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję Wam, że przybyliście tak licznie na tę ostatnią audiencję ogólną mojego pontyfikatu. Serdecznie dziękuję i jestem naprawdę wzruszony. Widzę żywy Kościół. Myślę, że musimy też podziękować Stwórcy za piękną pogodę, którą nas obdarzył. Przecież jest to jeszcze zima!

Podobnie jak apostoł Paweł w usłyszonym przed chwilą tekście biblijnym, również ja czuję w sercu, że powinienem podziękować Bogu, który prowadzi Kościół i sprawia, że on rośnie, który sieje swoje Słowo i w ten sposób karmi wiarę swego Ludu. W tej chwili moje serce rozszerza się i pragnę objąć cały Kościół rozproszony po całym świecie.

(dok. na str. 4)



Fot. Piotr Tumidajski

Klasztor pod wezwaniem Matki Kościoła (Klasztor Mater Ecclesiae) w Watykanie. To właśnie tutaj Benedykt XVI zamieszka po wyborze na stolicę Piotrową nowego papieża (na razie przeniósł się do Castel Gandolfo). Klasztor powstał na prośbę Jana Pawła II i był jakby zapleczem modlitewnym papieża. To bardzo ciekawe miejsce, nie należy bowiem do żadnego konkretnego zakonu kontemplacyjnego. Siostry klauzurowe zmieniają się tutaj co pięć lat i są wspólnotami międzynarodowymi. Pierwsze były klaryski, potem karmelitanki, benedyktynki, a ostatnie - wizytki. Pośród karmelitanek była też siostra z Krakowa. Obecnie trwa remont. Tutaj będzie dom odchodzącego papieża Benedykta XVI.

(BS)

Święta Biblioteka**Księga Hioba**

Wraz z niniejszą prezentacją rozpoczyna się kolejna grupa ksiąg biblijnych Starego Testamentu – tzw. księgi mądrościowe (dydaktyczne). Zawarta jest w nich ludowa mądrość narodu izraelskiego. Nie zawsze pochodzi ona od Izraelitów; czasem niektóre koncepcje zaczerpnięte są od innych ludów ościennych. Jest to przykład wzajemnego przenikania się bliskowschodnich odmian różnych profilów kulturowych. Księgi mądrościowe mają – będziemy się o tym w kolejne najbliższe niedziele przekonywać – zróżnicowaną postać, o czym świadczą bogactwo rodzajów literackich. Bywa, że zawarte w nich przesłanie ujęte jest w ramy opowiadania, będącego literacką fikcją. Do takich należy pierwsza z prezentowanych ksiąg – księga Hioba.

Księga ta z pewnością zalicza się do poetyckich i duchowych arcydzieł nie tylko jako część Biblii, a tym samym żydowskiej literatury, ale literatury wszystkich czasów i narodów. Napisana została po wygnaniu babilońskim w V-IV w. p. Ch. w języku nasyconym symbolami. Dzieło świetnie pokazuje kilka etapów jego powstawania. Główny autor wykorzystał motyw starożytnej przypowieści, której bohaterem był pewien sprawiedliwy i prawy człowiek, niebędący Żydem. Mówiono o nim, że pewnego razu spadło na niego mnóstwo nie dających się po ludzku wyjaśnić nieszczęść, które wcale nie zachwiały jego wiarą. Za tak wytrwałą postawę zaufania Bogu człowiek ten miał otrzymać od Boga nagrodę.

Prolog (rozd. 1-2) oraz epilog fabuły (42, 7-17) tworzą obramowania dla poematu, skomponowanego przez nieznanego żydowskiego poetę. Opowieść zasadnicza zawarta jest w dwóch aktach. Pierwszy (rozd. 3-28) tworzy złożona z trzech części rozmowa Hioba z jego trzema przyjaciółmi: Elifazem, Bildadem i Sofarem, którzy reprezentują klasyczny nurt teologii Izraela. Próbują oni udzielić Hiobowi odpowiedzi przyjętych i utrwalonych przez tradycję. Naczelna teza owej tradycji jest taka, że cierpienie spowodowane jest przez popełnione grzechy. Hiob jednak przez swoje rozdarcie i niemożność doszukiwania się u siebie winy ukazuje dramat cierpienia niezawinionego, a także niezwykle tajemnicę Bożego milczenia.

Hiob pragnie, by Bóg osobiście udzielił mu odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”, a urzekające urokiem karty aktu drugiego (rozd. 29-31 i 38-42) opisują jego rozmowę z Panem. Księgę można śmiało określić jako poszukiwanie Bożego oblicza na bolesnym szlaku ludzkiego cierpienia. Na koniec Hiob podsumuje: „Dotąd znałem Cię ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko”. Do tej podstawowej struktury dzieła włączone zostały rozmaite dodatki, np. pojawienie się czwartego przyjaciela Elihu w sekcji rozdz. 32-37, jak również dokonano pewnych cięć i korekt, zwłaszcza kiedy protest Hioba stawał się niemal bluźnierczy.

Ostatecznie sensu arcydzieła trzeba szukać w dążeniu do przeniknięcia tajemnicy Boga i człowieka, zwłaszcza kiedy dochodzi między nimi do napięć. Poza tym wiele innych znaczeń jest tutaj rozmaicie interpretowanych. Te interpretacyjne trudności znakomicie ujął św. Hieronim, który powiedział, że „z wyjaśnianiem Hioba jest tak jak z węgorzem w rękę: im mocniej go ściskasz, tym bardziej ci się wymyka”.

Dzieło godne polecenia tym wszystkim, którzy zmagają się z chorobami, trudnościami życiowymi, kryzysami i bez skutku szukają ich wyjaśnień. To księga dla dobrych ludzi, którym przytrafiają się złe rzeczy.

ks. Tomasz Gędek

Zapraszamy do scholi

Fot. Piotr Tumidajski

„Gdzie słyszysz śpiew, tam wstąp, tam dobre serca ludzie mają, Zli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają” (Goethe)

Spotkania naszej parafialnej scholi odbywają się zawsze w piątki o godz. 17.00 w salce pod plebanią. Kolejne spotkanie będzie miało miejsce po pierwszopiątkowej mszy świętej 8 marca 2013 roku. Zapraszam wszystkich wraz z siostrą Felicją na spotkanie, wspólny śpiew. Chętne dziewczynki, które nie należą jeszcze do scholi, serdecznie zapraszamy.

ks. Wojciech Zahradnik

Bractwo św. Anny

Parafia Najświętszego Salwatora w Krakowie

W dniu 20 lutego odbyło się spotkanie 13 członków Bractwa św. Anny, działającego w naszej parafii z udziałem Ks. Kanonika Stanisława Sudoła – proboszcza naszej wspólnoty parafialnej. Zebranie rozpoczęliśmy modlitwą w intencji członków Bractwa św. Anny.

Zebrania nasze odbywają się cyklicznie raz w roku. Na zebraniu przekazaliśmy informacje Ks. Proboszczowi o naszej działalności i informacje odnośnie naszych finansów (przychody i wydatki). Przychody to nasze składki w wysokości 30 zł od osoby na rok. Poinformowaliśmy o problemach, z jakimi spotyka się Bractwo św. Anny. Podstawowym jest brak chętnych parafian, którzy mogliby powiększyć naszą wspólnotę. Bardzo wielu znamy z kościoła, widzimy, że uczestniczą gorliwie w tygodniu na mszy świętej, na nabożeństwach – nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. W dzisiejszych czasach potrzeba pokazać się publicznie, przyznać się do swojej wiary, że jest się z Kościołem we wspólnotach parafialnych, w Bractwie św. Anny.

Bractwo św. Anny w tym roku obchodzi Jubileusz 420-lecia nieprzerwanej działalności w naszej parafii.

Następnie zabrał głos Ksiądz Proboszcz, przedstawiając nam wiadomości o uroczystościach w naszej parafii i naszej diecezji, prosząc o udział w oprawie liturgicznej, zachęcając nas do licznych pielgrzymek. Ksiądz Proboszcz zaprezentował nam także nowe pelerynki – kaptury (15 sztuk) i nowe komże (15 sztuk), w których po raz pierwszy uczestniczyć będziemy na procesji rezurekcyjnej w naszej parafii.

Bractwo św. Anny będzie kwestować dwukrotnie w ciągu roku w niedziele, aby zebrać ofiary na potrzeby swojej działalności. Zebranie zakończyło się wspólną modlitwą za zmarłych braci i siostry z Bractwa św. Anny.

Na zakończenie Ksiądz Proboszcz udzielił nam błogosławieństwa Bożego na wierność naszemu powołaniu, na czas służby w Bractwie św. Anny w naszej parafii.

*Stanisław Kmiecik
Starszy Brat - Bractwa św. Anny*



Fot. Stanisław Malik



Obecni członkowie Bractwa św. Anny.
Fot. Stanisław Malik

Anioł Pański 24 lutego 2013

Ostatnie spotkanie z Benedyktem XVI na modlitwę Anioł Pański przyciągnęło do Rzymu tłumy. Swoje rozważanie papież poświęcił czytanej w niedzielę Ewangelii o Przemienieniu. Przywołując wydarzenia na górze Tabor, mówił, iż „(...) modlitwa nie jest ucieczką od świata i jego sprzeczności, jak to (...) chciał uczynić Piotr, ale przygotowuje do drogi, do działania”.

W przemówieniu, niejako pożegnaniu, nie mogło zabraknąć i osobistych wątków. „Pan wzywa mnie, bym «wstał na górę», aby bardziej poświęcić się modlitwie i medytacji” – powiedział Ojciec Święty. Podkreślił też, że mimo rezygnacji, chce nadal w pełni i z oddaniem służyć Kościołowi „w sposób bardziej dostosowany do wieku i posiadanych sił”.

MŁS

Ostatnią audiencja Ojca Świętego Benedykta XVI

(dok. ze str. 1)

Jest we mnie w tej chwili wielkie zaufanie, bo wiem, że każdy z nas wie, że Słowo Prawdy Ewangelii jest siłą Kościoła, jest jego życiem. Ewangelia oczyszcza i odnawia, przynosi owoce, gdziekolwiek wspólnota wierzących je słyszy i przyjmuje łaskę Bożą w prawdzie i w miłości. To jest moja ufność, to jest moja radość.

Kiedy 19 kwietnia, niemal osiem lat temu, zgodziłem się przyjąć posługę Piotrową, silna była ta pewność, która mi zawsze towarzyszyła. W tym momencie, jak już wielokrotnie mówiłem, w moim sercu rozbrzmiewały następujące słowa: Panie czego ode mnie żądasz? Na moje ramiona nakładasz wielki ciężar, ale jeśli tego ode mnie żądasz, na Twoje słowo zarzucę sieć, będąc pewnym, że Ty mnie będziesz prowadził także pomimo wszystkich moich słabości.

A Pan mnie naprawdę prowadził, był blisko mnie, każdego dnia mogłem odczuwać Jego obecność. Był to okres drogi Kościoła, naznaczony momentami radości i światła, ale też momentami niełatwymi. Czuję się jak Piotr i apostołowie w łodzi na Jeziorze Galilejskim: Pan dał nam wiele dni słonecznych i łagodnego wiatru, dni, kiedy połów był obfity. Były też jednak chwile, kiedy wody były wzburzone, jak w całej historii Kościoła, a Pan zdawał się spać. Ale zawsze wiedziałem, że w tej Łodzi jest Pan i zawsze wiedziałem, że łódź Kościoła nie jest moja, nie jest nasza, lecz Jego. To On ją prowadzi, rzecz jasna także poprzez ludzi, których wybrał, bo tak zechciał. Taka była i jest pewność, której nic nie może przysłonić. Właśnie z tego powodu moje serce jest dziś wypełnione dziękczynieniem wobec Boga, gdyż sprawił, że nigdy nie brakowało całemu Kościołowi, a także i mnie Jego pociechy, Jego światła, Jego miłości.

Przeżywamy Rok Wiary, którego pragnąłem, właśnie po to, aby umocnił naszą wiarę w Boga w kontekście, który zdaje się stawiać Go coraz bardziej na drugim planie. Chciałbym zachęcić wszystkich do odnowienia mocnego zaufania w Panu, by powierzyć się jak dzieci w ramiona Boga, będąc pewnymi, że ramiona te zawsze nas wspierają i są tym, co pozwala nam kroczyć każdego dnia nawet w utrudzeniu. Chciałbym, aby każdy czuł się miłowanym przez tego Boga, który dał swego Syna za nas i ukazał nam swoją miłość bez granic. Chciałbym, aby każdy poczuł radość bycia chrześcijaninem. W pięknej modlitwie, którą należy odmawiać codziennie rano, mówimy: „Uwielbiam Cię, o mój Boże i kocham Cię z całego serca. Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył, chrześcijaninem uczynił...”. Tak, jesteśmy szczęśliwi z powodu daru wiary. Jest to najcenniejsze dobro, którego nikt nie może nam zabrać! Dziękujemy za to Bogu każdego dnia, przez modlitwę i konsekwentne życie chrześcijańskie. Bóg nas miłuje, ale oczekuje, że także i my Go będziemy kochali!

W tej chwili pragnę jednak nie tylko podziękować Bogu. Papież nigdy nie jest sam, kierując łodzią Piotra, nawet jeśli jest to jego podstawowa odpowiedzialność. Ja nigdy nie czułem się sam w niesieniu radości i ciężaru posługi Piotrowej. Pan postawił u mego boku wiele osób, które z wielkodusznością i umiłowaniem Boga i Kościoła pomagały mi i były mi bliskie. Nade wszystko was, drodzy Bracia Kardynałowie: cen-

dla mnie były wasza mądrość, rady, wasza przyjaźń. Moich współpracowników, począwszy od mojego Sekretarza Stanu, który towarzyszył mi wiernie w tych latach. Sekretariat Stanu i całą Kurię Rzymską, a także tych wszystkich, którzy w różnych dziedzinach, wypełniają swoją posługę dla Stolicy Apostolskiej.

Jest tak wiele twarzy, których nie widać, które pozostają w cieniu, ale właśnie w ciszy, w codziennym poświęceniu, w duchu wiary i pokory byli dla mnie pewnym i niezawodnym wsparciem. I wreszcie, Kościół Rzymu, moją diecezję, jak również cały Lud Boży. Podczas wizyt duszpasterskich, spotkań, audiencji, podróży zawsze dostrzegałem wielką cześć i głęboką miłość. Ale także i ja was miłowałem wszystkich i każdego, bez różnicy, tą miłością duszpasterską, która jest sercem każdego pasterza, a nade wszystko Biskupa Rzymu, Następcy Apostoła Piotra. Każdego dnia, jak ojciec, każdego z was obejmowałem swoją modlitwą.

Chciałbym, aby moje pozdrowienia i podziękowania dotarły też do wszystkich: serce papieża poszerza się na cały świat. Chciałbym wyrazić moją wdzięczność korpusowi dyplomatycznemu akredytowanemu przy Stolicy Apostolskiej, uobecniającemu wielką rodzinę narodów. Myślę też w tym miejscu o tych wszystkich, którzy pracują na rzecz dobrej komunikacji i którym dziękuję za ich ważną służbę.

W tym miejscu chciałbym z głębi serca podziękować wszystkim licznym osobom na całym świecie, które w minionych tygodniach przekazały mi wzruszające oznaki czci, przyjaźni i modlitwy. To prawda, papież nigdy nie jest sam. Teraz tego doświadczam raz jeszcze w sposób tak wspaniały, który porusza serce. Papież należy do wszystkich i bardzo wiele osób odczuwa swoją bliskość względem niego. To prawda, dostaję listy od wielkich tego świata - od głów państw, przywódców religijnych, przedstawicieli świata kultury i tak dalej. Ale otrzymuję również wiele listów od zwykłych ludzi, którzy piszą do mnie po prostu z serca i sprawiają, że odczuwam ich miłość, rodzącą się z bycia razem z Jezusem Chrystusem w Kościele. Ludzie ci nie piszą do mnie, jak pisze się na przykład do księcia czy kogoś wielkiego, kogo się nie zna. Piszą do mnie jako bracia i siostry, czy jako synowie i córki, z poczuciem bardzo serdecznych więzi rodzinnych. Można tu namacalnie dotknąć, czym jest Kościół - nie jest on organizacją, ani też stowarzyszeniem religijnym lub humanitarnym, ale żywym ciałem, komunią braci i siostr w Ciele Jezusa Chrystusa, który nas wszystkich jednoczy. Doświadczenie Kościoła w ten sposób i możliwość niemal namacalnego dotknięcia siły jego prawdy i miłości jest motywem radości, w czasie, kiedy tak wielu mówi o jego upadku, ale widzimy jak Kościół jest dziś żywy!

W ciągu tych ostatnich miesięcy odczułem, że moje siły osłabły i nieustannie prosiłem Boga na modlitwie, aby oświecił mnie swoim światłem, żebym podjął najwłaściwszą decyzję, nie dla mego dobra, ale dla dobra Kościoła. Podjąłem ten krok z pełną świadomością jego wagi, a także nowatorstwa, ale z głębokim pokojem ducha. Umilowanie Kościoła oznacza także odwagę, by podejmować trudne wybory, bolesne, mające zawsze na względzie dobro Kościoła, a nie samych siebie.

Pozwólcie mi w tym miejscu raz jeszcze powrócić do 19 kwietnia 2005 roku. Powaga decyzji polegała właśnie na tym, że od tego momentu byłem już oddany zawsze i na zawsze Panu. Zawsze - ten kto podejmuje posługę Piotrową nie ma już żadnej prywatności. Zawsze i całkowicie należy do wszystkich, do całego Kościoła. Jego życie jest, że tak powiem, całkowicie pozbawione sfery prywatnej. Mogłem doświadczyć, i doświadczam tego właśnie w tej chwili, że życie otrzymuje się właśnie wtedy, kiedy się je daje. Powie-

działem wcześniej, że wiele osób kochających Pana kocha również Następcę Świętego Piotra, są doń przywiązani. Papież ma rzeczywiście braci i siostry, synów i córki na całym świecie i czuje się bezpiecznie w ich wspólnotach, bo nie należy już do siebie samego, należy do wszystkich i wszyscy należą do niego.

„Zawsze” oznacza również „na zawsze” – nie można już powrócić do prywatności. Moja decyzja o rezygnacji z czynnego wypełniania posługi nie odwołuje tego. Nie powracam do życia prywatnego, do życia złożonego z podróży, spotkań, przyjęć, konferencji itd. Nie porzucam krzyża, lecz pozostaję w nowy sposób przy ukrzyżowanym Panu. Nie sprawuję już dłuższej władzy nad Kościołem, lecz w posłudze modlitwy pozostaję, by tak rzec, w otoczeniu św. Piotra. Św. Benedykt, którego imię noszę jako Papież, będzie w tym dla mnie wielkim wzorem. On wskazał nam drogę życia, które czynne czy biernie, należy całkowicie do dzieła Boga.

Dziękuję wszystkim i każdemu z osobna, także za poznanie i zrozumienie, z jakimi przyjęliście tę tak ważną

decyzję. Będę wam nadal towarzyszył na drodze Kościoła przez modlitwę i refleksję, przez to poświęcenie Panu i Jego Oblubienicy, jakim starałem się żyć dotychczas każdego dnia i którym chcę żyć zawsze. Proszę was, abyście o mnie pamiętali przed Bogiem, a przede wszystkim, abyście się modlili za kardynałów, którzy zostali powołani do tak ważnego zadania oraz za nowego Następcę Apostoła Piotra: niech Pan mu towarzyszy światłem i mocą swego Ducha.

Przyzywajmy macierzyńskiego wstawiennictwa Maryi Panny, Matki Boga i Kościoła, aby towarzyszyła każdemu z nas i całej wspólnotie kościelnej. Jej się powierzamy z głęboką ufnością.

Drodzy przyjaciele! Bóg kieruje Kościołem, zawsze go wspiera, a w szczególności w najtrudniejszych chwilach. Nigdy nie możemy stracić tej perspektywy wiary, która jest jedyną prawdziwą perspektywą drogi Kościoła i świata. W naszym sercu, w sercu każdego z was, niech będzie zawsze radosna pewność, że Pan jest obok, nigdy nas nie opuszcza, jest blisko nas i ogarnia nas swoją miłością. Dziękuję!

Droga Krzyżowa

W pierwszych wiekach Chrystus był przedstawiany przede wszystkim jako triumfujący, nawet gdy wisiał na krzyżu. Ukazywano Jego potęgę. Tak zwane nabożeństwa upadków Jezusa powstały dużo później, a wprowadzały je zakony franciszkanów i dominikanów.

Dopiero w I połowie XIV wieku, gdy opiekę nad sanktuariami jerozolimskimi przejęli franciszkanie, rozwinął się kult „drog”, czyli przechodzenia za Chrystusem od pretorium Piłata na Golgotę. Sama nazwa Drogi Krzyżowej została wprowadzona w 1458 roku przez W. Weya i łączyła oba nabożeństwa.



Fot. Stanisław Malik (2)



W piątek 22 lutego Drogę Krzyżową prowadziła Duszpasterska Rada Parafialna. Fot. Piotr Tumidajski

Nie wszyscy jednak mieli możliwość pielgrzymowania do Ziemi Świętej. Zapewne właśnie dlatego pielgrzymi, po powrocie z Jerozolimy do swoich domów, zaczęli tutaj tworzyć budowle przypominające te oryginalne, a tym samym powstawała przestrzeń, pomagająca rozważać Mękę Jezusa: Jego ostatnią drogę. Budowane od XV wieku w Europie miejsca nazywano kalwariami. Pierwsza powstała w Hiszpanii. Następne były coraz większe, ale nie zawsze oznaczało to, że i liczba stacji była także większa. W takiej postaci, jaką dzisiaj znamy, Droga Krzyżowa powstała w XVIII wieku (wcześniejszej stacji było np. 7, 9, 12 lub 18, a także rozpoczęcie nabożeństwa było w różnych kaplicach: w Wieczerniku, Ogrójcu czy u Piłata).

W Polsce popularna się stała w XVI wieku, a pierwszą kalwarię ufundował krakowski wojewoda Mikołaj Zebrzydowski, który sam mieszkał w Lanckoronie. Odległości między kaplicami były dłuższe niż w Jerozolimie. Mikołaj Zebrzydowski w 1600 roku sprowadził do swoich dóbr bernardynów, którzy prowadzili pielgrzymów drózkami. W XVII w. były to już tłumy. Wkrótce powstały także inne polskie kalwarie. Najstarszy zachowany tekst nabożeństwa Drogi Krzyżowej ma datę 1731 rok (Wrocław).

Dziś Droga Krzyżowa znana jest każdemu z nas. W modlitewnym skupieniu przechodzimy od stacji do stacji w każdej parafii. W naszej - w każdy piątek prowadzona będzie przez inną wspólnotę. Obecnie przedstawiamy fotografie z nabożeństwa Drogi Krzyżowej prowadzonej przez Duszpasterską Radę Parafialną.

Jak ważne są świadectwa

Niezwykle często, w biegu spraw codziennych – dla każdego innych, a niezwykle ważnych dla jego stanu i wieku – zupełnie nie zauważamy, że obok nas przepływają sprawy, osoby, zdarzenia naprawdę ważne, wręcz przechodzące do historii i fundamentalne. Zajęci sobą i swoimi sprawami – tych nie zauważamy, gdy się dzieją.

Ilu to rzeczy byłem świadkiem, a one tylko przepłynęły obok mnie. Wtedy ich nie widziałem lub nie doceniałem. To wiem, ale tylko ze swego PESEL-u, niestety.

Mało tego, każdy pamięta inaczej ten czas, którego był przecież świadkiem. To i jaka może być pamięć zbiorowa ludzi, którzy nie pamiętają takich zdarzeń? A przecież bez pamięci, wyciągania nauki z przeszłości, bez szacunku dla przeszłych w czasie autorytetów i bez poznania faktów – wspólnota, społeczność, skazana jest na wymazanie swojej tożsamości i kասację zdolności pozostania wspólnotą i to trwającą w rozwoju. Tak oto pomyślałem sobie, szukając wyrażenia wagi spotkania młodzieży z Panią Danutą Rybicką, jakie miało miejsce w naszej Parafii z pomocą ks. Włodzimierza Kurka.

Spotkanie z młodzieżą, która wypełniła salkę pod plebanią, Pani Danuta Rybicka rozpoczęła właśnie tym powiedzianym dobitnie: staję tu przed wami jako świadek. Świadczę, że był i jaki był – ten, który dziś jest błogosławionym, a był wśród nas i w deszczu, i przy myciu naczyń, i był dosłownym przyjacielem i to do końca swych dni.

I jakie to potrzebne powiedzenie – a nie na dzisiejsze czasy – które potrzebują świadków, a ich pomijają i przemilczają. Młodzi skłonni są rozumieć przyjaźń jako wspólnotę interesów, a elitę jako grupę osób dobrze zarabiających. Starszy? Co oni mogą nam, młodym, dynamicznym, rozwojowym powiedzieć – myśli pewnie niejedną gołowąs. Może tacy starcy mają swoje wspomnienia – ale to jest nie moja sprawa. Czyżby?

Sądzę jednak, że podobna postawa nie jest wprost winą młodych, lecz dzisiejszego, fałszywego pojęcia postępu.

Ci młodzi, którzy przyszli na to spotkanie, bo stworzono im możliwość kontaktu ze świadkiem – dowiedli choćby

samym przyjściem, że tak nie myślą. A przyszli, bo chcieli. Wszak dziś słowo przymus i to w wykonaniu księdza – tu Włodzimierza – nie istnieje.

Zero szacownego skupienia, ale i gawędziarska opowieść Pani Danuty Rybickiej swoje zrobiła. Fakty, ale i odkrycie dzisiejszej młodzieży świata jej nieznanego. Koledzy i koleżanki mówiący do siebie proszę Pani/Pana – albo ekscytacje rzeczami dla obecnej

młodzieży nieznanne – to jednak dla nich nowe doświadczenie.

Ksiądz nadający formację, przyjaciel – ale nie pouczający mentorsko, współtowarzysz z dystansem, a przyjaciel po grób – dosłownie, to inny świat.

Siła autentycznego świadectwa, wpisów, zdjęć. Tak, ten ksiądz był łamiącym ówczesne zwyczaje, a nie efekciarzem. Były i łzy, i śmiech, i biedowanie. Konieczność ukrywania, że to ksiądz? Jak to? Tam na wycieczce nikt nigdy nie widział księdza swawolnego. Nie krytykant – Katon a zasadniczy bez słowa, a w prawdzie.

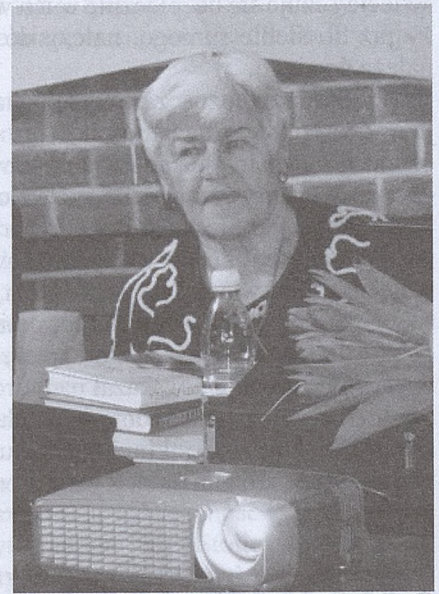
Zauważmy, że od odejścia Jana Pawła II minie już niebawem 8 lat. Dla człowieka w wieku lat 14 – tu zaczyna się obszar niepamięci, a jeśli pamięci, to jakiegoś zniedołęźniającego chorego starca podnoszącego z trudem rękę w geście błogosławieństwa. To, że do końca praktycznie był w pełni sił umysłowych, a przez całe życie napisał i wypowiedział tyle mądrych rzeczy, których pokolenia nie wystudiują, można z nich tylko czerpać – skąd mają to dziś młodzi wiedzieć? A jak nie

zna się miejsca, z którego można czerpać – to jak się można napić tryskającej tam wody?

Pani Danuta ma swe lata, a nie zapadła się w kontemplowaniu przeszłości. Dała tyle, ile można było w krótkim czasie i co ważne, w zakresie interesującym dla młodych (co można sądzić po reakcjach słuchaczy) nie tyle relację, co właśnie świadectwo.

Tak, ten ksiądz był, był młody i wcale nam nie siedząc na głowach – prowadził nas duchowo, pomógł każdemu i o każdym pamiętał. Nawet odpowiedź na takie proste pytanie: kiedy ostatni raz mieliście kontakt z Ojcem Świętym, była dla tych młodych ludzi zaskakująca – opowieścią o audiencji, na którą tzw. Rodzinka (trzy pokolenia!) przybyła z kajakiem i pokazaniem listu, jaki Państwo Rybicy dostali pocztą po powrocie z uroczystości pogrzebowych, a z datą tuż przed datą odejścia. Przyjaźń poza grób.

I ta najważniejsza dla nas informacja: że jak widać chodzimy wśród świętych –



Fot. Feliks Stalony-Dobrzański (2)



tylko tego nie widzimy i nie doceniamy.

Dodam – dziś mamy przed oczami interesy i kuksańce, nie zauważając jakie ważne informacje i zdarzenia mamy faktycznie przed swymi oczami. Ojciec Święty był świadkiem wiary wśród nich. Oni tego doświadczyli i tak jak Pani Danuta – nie chcą świecić światłem odbitym – mają pragnienie dawania świadectwa. Tak jak i z tej samej grupy – dziś błogosławiony Pan Ciesielski. Cała Rodzinka – bo tak się nazywają w kontynuacji pokoleniowej – to wie, że świętość to nie ma być koturn, a rzeczywistość. Młodzi ludzie w trakcie spotkania z Panią Rybicką oprócz źródeł tego – jak się okazało dla nich zaskakującego określenia – „Wujek” i tego się dowiedzieli.

Piękne i wzruszające świadectwo mieli ci młodzi przed oczami. Warto było być, a nie tylko wpaść i wypaść. Świadectw się słucha i się je analizuje. Wtedy dopiero mamy z tego owoce. Co z tym zrobią Ci młodzi, co to zainicjuje – jeszcze nie wiadomo.

Wypada tylko podziękować za swadę i pokazanie części dokumentacji, składanej jak wiem przez Państwa Rybickich jeszcze za życia Pana Stanisława i jak się domyślam – z pomocą innych uczestników tych zdarzeń – od chóru u św. Floriana, poprzez dzikie wtedy Bieszczady – po wiatr na Placu św. Piotra.

Ojciec Święty pamiętał o każdym z nich – łącznie z oso-



Spotkanie młodzieży z grupy Areopag z Danutą Rybicką, 22 II 2013. Fot. Piotr Tumidajski (3)

bistą telefoniczną rozmową i modlitwą z Watykanu z umierającym bratem Pana Stanisława. To jest odpowiedź na pytanie kiedy ostatni raz mieli kontakt.

Sądzę, że tej daty nikt z tej grupy nie poda – bo jej nie zna, gdyż to była przyjaźń po i poza grób.

Feliks Stalony-Dobrzański



Szukałem Was...

Pielgrzymki

Błogosławionego Jana Pawła II

85. Pielgrzymka

Gdzie: Meksyk – Mexico City, Guadalupe; USA – St. Louis

Kiedy: 22-28 stycznia 1999 r.

Najważniejsze spotkania: msza św. w Guadalupe kończąca Synod Biskupów poświęcony Ameryce; spotkanie z kardynałami; spotkanie z młodzieżą w St. Louis; zamknięte, prywatne spotkanie z wiceprezydentem USA Gorem.

Najważniejsze przesłanie: Podczas wizyty w Meksyku papież mówił przede wszystkim o przygotowaniach Kościoła do wejścia w drugie milenium chrześcijaństwa oraz o zadaniach, jakie czekają wyznawców Chrystusa w kolejnym wieku. Z kolei w Stanach Zjednoczonych Jan Paweł II przekonywał do budowania kultury życia i odrzucenia zagrażających jej aborcji, eutanazji oraz karze śmierci.

Cytat: „Wkrótce zakończy się stulecie i tysiąclecie, w których – mimo wielu konfliktów – wzrosła świadomość, że godność człowieka przewyższa struktury społeczne, polityczne i ekonomiczne. W tym kontekście nowa ewangelizacja przynosi także odpowiedź Kościoła na tę doniosłą przemianę perspektywy historycznej. Każdy z was powinien świadczyć swoim stylem życia i chrześcijańskim zaangażowaniem, w całej Ameryce i wszędzie na świecie, że Chrystus jest prawdziwym rzecznikiem godności i wolności człowieka” (w Meksyku).

Ciekawostka: Miliony wiernych pragnęło spotkać się z Janem Pawłem II podczas jego pobytu w Meksyku. Organizatorzy pielgrzymki byli często zmuszeni wpuszczać na miejsca spotkań kilkakrotnie więcej pielgrzymów niż zamierzali. Jeżeli ktoś się nie zmieścił – czekał na papieża na trasie przejazdu. Na bardzo bliskie spotkanie z papieżem szansę miała natomiast mała dziewczynka, która wyrwała się z tłumu, podbiegła do Ojca Świętego i wręczyła mu misia.

oprac. MŁS

na podstawie książki M. Latasiewicza: „Śladami Jana Pawła II. 104 Pielgrzymki”, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2005 oraz strony www.janpawel2.pl

Siostry Serafitki

24 lutego gościliśmy w naszej świątyni Siostry Serafitki. To nasze współparafianki, ale częściej to my gościmy w niedzielę w ich kaplicy, bo niektórym z nas jest tam bliżej i



może łatwiej o miejsce siedzące. W ostatnią niedzielę jednak siostry chciały się podzielić z naszą parafialną wspólnotą swoją radością. Założycielka zgromadzenia, Matka Małgorzata Łucja Szewczyk, niedługo zostanie ogłoszona błogosławioną. Czy może być większa radość dla sióstr, które także poświęciły Bogu całe swoje życie? Gratulując siostrom, chcemy poprzez nasze łamy przesłać tę radość dalej, w świat.

BS

„Dla chwały Boga i dobra cierpiącej ludzkości”

M. Małgorzata Łucja Szewczyk

Wielu z nas nosi w pamięci żywe obrazy z ostatniej pielgrzymki naszego rodaka Jana Pawła II do Ojczyzny. Pośród spotkań z wiernymi momentem znaczącym była uroczysta Eucharystia celebrowana na Krakowskich Błoniach - 18 sierpnia 2002 roku. Z wielu istotnych myśli, jakie bł. Jan Paweł II chciał przekazać tysiącom Polaków, szczególnie podczas tej pielgrzymki wybrzmiewał apel o wzbudzenie w sobie wyobraźni miłosierdzia. To wezwanie, poparte przykładami ogłoszonych wówczas nowych polskich błogosławionych, jest dla współczesnego człowieka przynagleniem do wprowadzania w życie konkretnych wskazań ewangelicznych - orędzia o miłosiernej miłości, które musi zabrzmieć z nową mocą. W przyjmowaniu postaw autentycznej solidarności z bliźnimi, jak naucza papież, potrzeba przykładów ludzi, którzy w imię miłości Boga i człowieka „szli i owoc przynosili”. Dla Zgromadzenia Sióstr Serafitek przewodniczką na drogach służby jest Założycielka Wspólnoty Matka Małgorzata Łucja Szewczyk (1828-1905) - dziś kandydatka na ołtarze.

Przyszła błogosławiona wychowała się w wyjątkowo trudnych warunkach społeczno-politycznych. Wczesna utrata obojga rodziców, życie pod zaborami, ucisk, wynarodowienie i walka z Kościołem sprawiły, że szybko dojrzała jej wiara,

a zaufanie nauczyła się pokładać w Bogu i Jego Opatrzności. Młodość Łucji to czas nieustannego poszukiwania woli Bożej i osobistej troski o rozwój życia wewnętrznego. Nieocenioną pomocą była dla niej formacja duchowa w III Zakonie św. Franciszka, który gromadził wokół ideałów Biedaczyny z Asyżu ludzi różnych stanów. Fascynacja ubóstwem i pokorą św. Franciszka z pewnością mobilizowały Łucję Szewczyk do podejmowania odważnych i radykalnych decyzji. Dlatego wyruszyła na pielgrzymi szlak do Ziemi Świętej i Loreto, gdzie w sposób niezwykle dojrzały i odpowiedzialny podjęła decyzję oddania swego życia Bogu i ubogim. Cierpliwie oczekiwała na znaki Boże co do realizacji tego postanowienia.

Otwarcie na Boże natchnienia, którym była wierna przez całe swe życie, pokierowało ją, po powrocie z Jerozolimy, do Zakrocymia, gdzie spotkała charyzmatycznego kierownika dusz, jak nazywano wówczas Honorata Koźmińskiego, dziś błogosławionego kapucyna. O Honorat, rozeznając w Bożym świetle sytuację społeczną i postanowienia Łucji, a przede wszystkim widząc jej bezgraniczne zaufanie Opatrzności Bożej, zachęcał ją do konkretnych postaw służby najuboższym. Ten moment, a był to rok 1881, przyjmujemy jako datę powstania nowej rodziny zakonnej, początkowo bezhabitowej, a

oddanej na „usługi potrzebującym”. Rys charakterystyczny, jaki przyświecał wspólnocie, to dojrzała postawa wobec cierpienia na wzór Matki Bożej trwającej pod krzyżem Syna, Odkupiciela świata. Od tej pory Siostrzyczki Ubogich, jak nazywano pierwotnie Serafitki, wpatrzona w Matkę Bożą Bolesną mają osobliście i wraz z podopiecznymi poszukiwać sensu w bólu, cierpieniu, opuszczeniu i samotności. Pryzmatem spojrzenia ma być krzyż i zbawienna śmierć Jezusa Chrystusa. Taka postawa pierwszej Serafitki okazała się odpowiedzią na bolączki Polaków uciemiężonych i opuszczonych. Dlatego w przeciągu kilkunastu lat Matka Małgorzata (takie imię przyjęła w zakonie) objęła pomocą setki osób w przytułkach, ochronkach, szpitalach i sierocińcach.

Siłą twórczą działania Matki ubogich, jak nazywano Matkę Małgorzatę, było nieustanne przebywanie w obecności Bożej, które emanowało na otoczenie. Siostry i podopieczni czuli się bezpiecznie, bo widzieli na co dzień Matkę adorującą Najświętszy Sakrament, z różańcem w dłoniach, spokojną, cierpliwą i bardzo wyrozumiałą. To silne i autentyczne zjednoczenie Małgorzaty z Bogiem przynosiło błogosławione owoce w wydarzeniach po ludzku niemożliwych, czyli otwieraniu, budowaniu i organizowaniu miejsc opieki nad ubogimi bez jakiegokolwiek zabezpieczeń materialnych. Opieka ta zataczała coraz szersze kręgi na płaszczyźnie materialnej i duchowej w ówczesnym społeczeństwie.

Potwierdzeniem na wielką wrażliwości Matki Małgorzaty są wymowne świadectwa ludzi, którzy spotykali ją na co dzień. Siostry, które Matka wspierała i zachęcała własnym przykładem, aby nie żałowały poświęcenia, wspominają, że najtrudniejsze zajęcia podejmowała jako pierwsza, zawsze z pogodnym usposobieniem i wielkim zapałem. Współpracownicy i dobrodzieje zbudowani byli wielkim zaufaniem Opatrzności Bożej, a podopieczni przy Matce Małgorzacie odkrywali na nowo swoją godność dziecka Bożego.



Sł. Boża Matka Małgorzata Łucja Szewczyk

Ostatnie miesiące życia Małgorzaty Łucji związane były z pobytem w Nieszawie, mieście położonym na lewym brzegu Wisły, niedaleko Torunia, które w swej historii nosi znamiona obecności św. Królowej Jadwigi i św. O. Maksymiliana Kolbego. To właśnie miasto, mimo upływającego czasu, do dziś przekazuje z pokolenia na pokolenie pamięć o niesłychanie skromnej siostrze zakonnej, która po opuszczeniu domu macierzystego w Oświęcimiu, zaszczerpiła wśród miejscowej ludności ogromną wrażliwość na biedę ludzką. Pogrzeb Matki Założycielki, który miał miejsce w czerwcu 1905 roku, był wielkim hołdem i podziękowaniem za dobro, jakie wniosła w tę społeczność, za nieustanną obecność przed Najświętszym Sakramentem, za pomoc udzielaną wszystkim potrzebującym bez względu na status społeczny i pochodzenie.

20 lat bardzo aktywnego życia Małgorzaty Łucji na polu charytatywnym, silna wiara i postawa głębokiego zaufania Bogu, stała się początkiem dzieła, jakie prowadzi już ponad jeden wiek Zgromadzenie Sióstr Serafitek. Realizuje je w 70 wspólnotach podejmujących pracę w zakładach opiekuńczo-leczniczych, domach pomocy społecznej, szpitalach, przedszkolach, świetlicach środowiskowych, kuchniach dla ubogich, odwiedzając ludzi samotnych i chorych w domach, otaczając opieką dzieci i młodzież, posługując również jako zakrystianki i kancelistki.

Dziś życie i postawa Matki Małgorzaty jest dla kolejnych pokoleń Serafitek oraz dla wszystkich chrześcijan wymownym wskazaniem jak otworzyć się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna. Przykład, który nam pozostawiła kandydatka na ołtarze, jest zaproszeniem, aby zauważyć obok siebie osobę, która doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie i nie odwracać się od młodych, którzy zagubili się w świecie wartości.

Życie świętych i błogosławionych jest dla nas zachętą i mobilizacją do przyjmowania takich właśnie postaw. O wrażliwość na ubogich i wyobraźnię miłosierdzia dla nas módlmy się za przyczyną Matki Małgorzaty Łucji Szewczyk.

s. Sebastiana Wróblewska, Serafitka

Modlitwa o uproszenie łask za przyczyną Czcigodnej Sł. Bożej Małgorzaty Łucji Szewczyk

Boże w Trójcy Jedyny, Który powołałeś
Swoją Służebnicę Małgorzatę
Łucję do troszczenia się o ubogich
i opuszczonych członków Mistycznego
Ciała Chrystusa Pana, daj
nam iść za głosem Twojej świętej
woli, a za przyczyną Twej Służebnicy
Małgorzaty Łucji udziel
nam łaski..., o którą pokornie
prosimy. Przez Chrystusa Pana
naszego. Amen

Krótką notką biograficzną:

Czcigodna Sł. Boża Matka Małgorzata Łucja Szewczyk (1828-1905), Założycielka Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej – Sióstr Serafitek. Cechowało ją umiłowanie ubogich i cierpiących, dla których poświęciła swoje życie. Odznaczała się wielkim nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej Bolesnej. Doczesne jej szczątki spoczywają w przedsiönku kościoła Serafitek w Oświęcimiu, gdzie wierni wpraszaają liczne łaski za jej wstawiennictwem.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

„Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”. Przeżywamy czas Wielkiego Postu – czas pokuty i nawrócenia. Czas, który jest szczególną okazją do modlitwy, postu i jałmużny.

* * *

Dzisiaj pierwsza niedziela miesiąca, dlatego po mszy św. będzie adoracja Najświętszego Sakramentu i koronka do Miłosierdzia Bożego, przygotowująca nas do misji świętych i peregrynacji obrazu Miłosiernego Pana Jezusa oraz relikwii św. Siostry Faustyny i bł. Jana Pawła II.

* * *

Po mszy świętej Zespół Charytatywny będzie zbierał ofiary dla najuboższych z naszej parafii.

* * *

W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 18.00. W Polsce za udział w Gorzkich Żalach można dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami. Składka na Gorzkich Żalach jest przeznaczona na kwiaty do Bożego Grobu.

* * *

We wtorek o godz. 18.00 msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

* * *

W środę po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, na którą zapraszamy wszystkich parafian i członków Wspólnoty Żywego Różańca. Po nabożeństwie zmianka różańcowa dla członków Wspólnoty Żywego Różańca.

* * *

W I czwartek miesiąca – po mszy św. wieczornej Godzina Święta, Litania do Najdroższej Krwi Pana Jezusa i modlitwy o nowe powołania kapłańskie i zakonne z naszej parafii.

* * *

W piątek po mszy św. wieczornej koronka do Miłosierdzia Bożego.

Droga Krzyżowa dla dzieci – piątek godz. 16.30.

Droga Krzyżowa dla starszych – piątek godz. 17.15.

* * *



W ostatnim czasie Miłosierny Bóg powołał z naszej wspólnoty parafialnej do wieczności ś.p.:

- + Janinę Ciask z ul. Kraszewskiego
- + Justynę Pustułkę z ul. Lelewela
- + Halinę Wolańską z ul. Królowej Jadwigi
- + Jana Sowę z ul. Syrokomli
- + Annę Ochęduszkę z ul. Syrokomli

*Dobry Jezu, a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie.*

Kalendarz liturgiczny:

*** 3 III (niedziela) - 3. Niedziela Wielkiego Postu
Czytania mszalne: Wj 3,1-8.13-15; 1 Kor 10,1-6.10-12; Łk 13,1-9

*** 4 III (poniedziałek) - św. Kazimierza, królewicza, patrona Archidiecezji Krakowskiej

*** 7 III (czwartek) - św. męczennic Perpetuy i Felicyty

*** 8 III (piątek) - św. Jana Bożego, zakonnika

*** 9 III (sobota) - św. Franciszki, Rzymianki, zakonnicy

W Krakowie

Było:

~ W kościele św. św. Piotra i Pawła odsłonięto tablicę upamiętniającą rodziców Jana Pawła II. W tym kościele brali oni ślub w 1904 roku

~ Władysław Bartoszewski został Honorowym Obywatelom Krakowa. Jest to najwyższe odznaczenie przyznawane przez Radę Miasta

~ Nowy park na Woli Duchackiej został otwarty. Oczywiście to pierwsze „otwarcie”: spotkanie tych, którzy o park walczyli, informujące, że rozpoczęły się konkretne prace porządkowe. Trzeba znaleźć operatora, który będzie się parkiem opiekował i zagospodaruje stary dwór

Jest:

~ Kopiec Kościuszki obniża się i przechyla w stronę miasta. Kamień na jego szczycie od zakończenia remontu w 2002 roku obniżył się o 60 cm. Remont przeprowadzany był przede wszystkim od strony północnej (wpuszczano w skarpe kose z kruszywem, które wzmacniały zbocze i wspomagały szybko odpływ wody). Południowe zbocze zabezpieczono siatkami, licząc, że łatwiej się samo osuszy, okazało się jednak, że tych zabezpieczeń zabrakło. Badania kopca już przeprowadzono, po uzyskaniu wyników podjęta będzie decyzja jak go ratować

~ 66% krakowian mówi, że segreguje śmieci (ankieta MPO). Ponadto z ankiety wynika, że częściej od innych robią to: mieszkańcy domów jednorodzinnych, kobiety, osoby z wyższym wykształceniem, osoby starsze, mieszkańcy Krowodrzy. Ekspertci twierdzą jednak, że to tylko deklaracje, a faktycznie segreguje śmieci o połowę mniej osób

~ W związku ze sprywatyzowaniem szkolnych stołówek cena obiadów znacznie wzrosła. W MOPS-ie można się starać o pełne dofinansowanie obiadów (korzysta z tego 2262 uczniów z rodzin, gdzie dochód na osobę nie przekracza 684 złotych). 149 uczniów korzysta z 75% dofinansowania (dochód na osobę 684-912)

Będzie:

~ 24 marca odbędzie się X Krakowski Półmaraton Marzanny. Po utopieniu Marzanny uczestnicy przebiegną 21 km bulwami wiślanymi i ulicami miasta. Start i meta na Błoniach. Zgłoszenia www.marzanna.krakow.pl

~ Miasto ma pieniądze na remont przedszkola nr 76 przy ul. Emaus. Remont rozpocznie się w tym roku

~ W związku z budową estakady w marcu pojawią się duże utrudnienia w ruchu w okolicy ul. Jasnogórskiej. Obiekt będzie miał 400 m i ma być gotowy do września

Być może:

~ Grodzki Urząd Pracy przeniesiony zostanie z ul. Wąwózowej na os. Willowe, do budynku po gimnazjum nr 45 o ile będzie się do tego nadawał. Budynek należy do gminy (nie trzeba płacić czynszu), ma szerokie korytarze (poczekalnia), będą wielkie sale obsługi (nie trzeba długo szukać) i jest miejsce na parking. Do urzędu przychodzi codziennie ok. 800-1000 osób. W Krakowie jest 25,5 tys. bezrobotnych. Na Wąwózowej urząd jest od 1991, przeniesiony z ul. Sebastiana

~ Do końca marca radni mają ustalić nowe opłaty za wywóz śmieci (będzie obowiązywać od 1 lipca). Najprawdopodobniej kryterium opłat będzie wielkość mieszkania, bez względu na to ile osób w nim mieszka. Wiadomo już, że opłaty będą dużo wyższe niż teraz

opr. BS

W czasie Wielkiego Postu
jest organizowana z naszej parafii

**pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej
w Kalwarii Zebrzydowskiej
23 marca 2013 r. (sobota)**

Wyjazd autokarem o godz. 8.30. O godz. 10.00 msza
św. przed cudownym obrazem Matki Bożej, a następnie
Dróżki Pana Jezusa. Zapisy w zakrystii.

Papieskie intencje na marzec 2013:

Ogólna: Aby wzrastało poszanowanie przyrody, ze
świadomością, że całe stworzenie jest dziełem Boga, po-
wierzonym ludzkiej odpowiedzialności.

Misyjna: Aby biskupi, prezbiterzy i diakoni byli nie-
strudżonymi głosicielami Ewangelii aż po krańce ziemi.

Wspomnienie 8 marca

Św. Jan Boży (1495-1550)

Jan Cidade przyszedł na świat 8 marca 1495 roku
w Portugalii, w rodzinie rzemieślnika. W wieku 8 lat
potajemnie opuścił dom, udając się w podróż z kapła-
nem-wędrowcem. Dotarłszy do hiszpańskiej miejsco-
wości Oropesa, znalazł opiekę w nowej rodzinie. Przy-
brany ojciec nazwał go "Janem otrzymanym od Boga -
a Deo".

Mając dwadzieścia parę lat, zaciągnął się do woj-
ska jako ochotnik. Brał udział w wojnie hiszpańsko-
francuskiej. Skazany na śmierć za niedopilnowanie
łupów, cudem uszedł z życiem. Kilka lat później wyru-
szył na wyprawę przeciwko Turkom. Po jej zakończe-
niu udał się w rodzinne strony.

Dowiedziawszy się, jak wielką tragedią była dla
rodziców jego ucieczka z domu, postanowił odpoku-
tować za swoje winy. Odbył pielgrzymkę do grobu św.
Jakuba w Santiago de Compostela. Następnie wyje-
chał do Afryki, gdzie przez kilka lat ciężko pracował
przy budowie fortyfikacji.

Po powrocie do Hiszpanii osiadł w Grenadzie.
Przeżył tam nagłe nawrócenie, wysłuchawszy kazania
św. Jana z Avili. Uzewnętrznił to w sposób tak gwał-
towny, że uznano go za szaleńca i zamknięto w zakła-
dzie dla obłąkanych. Doświadczył tam dotkliwych cier-
pień z powodu brutalnego traktowania, powszechnie
stosowanego wobec niezrównoważonych psychicznie.

Gdy zwrócono mu wolność, całkowicie poświę-
cił się służbie chorym. Za zebrane ofiary założył szpital
i przytułek. Doglądał swoich podopiecznych, troszcząc
się o ich potrzeby fizyczne i duchowe. Stale zabiegał o
fundusze na utrzymanie i rozwój placówki. Z czasem
zgrupował wokół tego dzieła grupę mężczyzn, z której
wyłonił się zakon bonifratrów.

Zmarł 8 marca 1550 roku. Papież Urban VIII w
1630 roku zaliczył go do grona błogosławionych, a pa-
pież Aleksander VIII w roku 1690 wpisał Jana w po-
czet świętych. Jego relikwie spoczywają w kościele
bonifratrów w Grenadzie.

EwaP

Z serwisów informacyjnych



☞ Pani Misao Okawa z Osaki otrzymała oficjalne potwierdzenie
z Księgi rekordów Guinnessa, iż jest najstarszą kobietą świata. Pani
Okawa w nadchodzącym tygodniu będzie obchodzić 115 urodziny.
Japonka przysłała na świat 5 marca 1898 roku, za męża wyszła w
1919 roku, doczekała się trojga dzieci, czworga wnucząt i sześciorga
prawnucząt. W tym miejscu warto przypomnieć, że w Japonii
żyje najwięcej na świecie stulatków (ponad 51 tysięcy, z czego 87%
stanowią kobiety). Najstarszym człowiekiem na świecie jest także
Japończyk – pan Jiroemon Kimura liczący 115 lat.

☞ Oskary 2013 otrzymali: w kategorii najlepszy film - "Opera-
cja Argo", najlepszy aktor pierwszoplanowy - Daniel Day-Lewis ("Lin-
coln"), najlepsza aktorka pierwszoplanowa - Jennifer Lawrence ("Po-
radnik pozytywnego myślenia"), najlepszy aktor drugoplanowy -
Christoph Waltz („Django"), najlepsza aktorka drugoplanowa Anne
Hathaway ("Nędznicy"), najlepsze zdjęcia - "Życie Pi" (w tej kate-
gorii nominowany był już po raz szósty dwukrotny zdobywca Oscara
- Janusz Kamiński - w tym za zdjęcia do filmu „Lincoln"), najlepsza
scenografia - "Lincoln", najlepsze kostiumy - „Anna Karenina", naj-
lepszy reżyser - Ang Lee ("Życie Pi"), najlepszy pełnometrażowy
film dokumentalny - "Sugar Man".

☞ Badacze z Francuskiej Akademii Nauk udowodnili, iż niemow-
lęta rozumieją mowę już trzy miesiące przed narodzinami. Uszy i
części mózgu, które odpowiadają za zmysł słuchu, kształtują się w
23. tygodniu ciąży. Jak wyjaśnia prof. Sophie Scott z University
College w Londynie, dzieci słyszą głos matki jeszcze w czasie życia
płodowego, dlatego dźwięk ten uspokaja je od pierwszych chwil po
przyjściu na świat.

☞ Z okazji 850. rocznicy budowy paryskiej katedry Notre Dame
w dwóch wieżach katedry zainstalowano osiem nowych dzwonów.
Przed rewolucją 1789 r. Notre-Dame miała 20 doskonałych dzwo-
nów, lecz w rewolucyjnym zapale niszczenia symboli religijnych
zostały one przetopione na działa armatnie.

☞ Telewizja Polska udostępniła oficjalnie użytkownikom table-
tów, smartfonów i komputerów osobistych możliwość oglądania na
żywo programu TVP INFO, szesnastu programów oddziałów tere-
nowych TVP oraz internetowego kanału TVP Parlament. Aplikację
można pobrać za darmo na urządzenia mobilne ze sklepów App Sto-
re i Google Play. Usługa jest dostępna na całym świecie z wyjątkiem
Ameryki Północnej i Południowej.

☞ Polscy duchowni to kolejna grupa zawodowa, która staje się
naszym "hitem" eksportowym. Biskupi m.in. z Irlandii, Niemiec,
Wielkiej Brytanii wysyłają listy do episkopatu Polski z prośbą o przysła-
nie im polskich duszpasterzy. W Europie z roku na rok ubywa księży.
U nas co prawda też jest coraz mniej powołań, ale na brak duchow-
nych nie narzekamy. W całym kraju jest ich prawie 25 tys. - najwięcej
w archidiecezji krakowskiej i diecezji tarnowskiej, toteż stamtąd wła-
śnie księża najczęściej wyjeżdżają za granicę.

☞ Benedykt XVI mianował 22 lutego ks. prałata Mirosława Adam-
czyka, dotychczasowego radcę nuncjatury, nuncjuszem apostolskim
w Liberii. Jednocześnie wyniósł go do godności arcybiskupa tytula-
rnego Otriculum. Abp M. Adamczyk jest siódmym Polakiem, peł-
niącym urząd nuncjusza apostolskiego. Pozostali to arcybiskupi: Ja-
nusz Bolonek nuncjusz w Bułgarii i w Macedonii, Juliusz Janusz
nuncjusz w Słowenii i delegat apostolski w Kosowie, Henryk Józef
Nowacki w 5 krajach skandynawskich z siedzibą w Szwecji, Jan
Romeo Pawłowski w Kongu (Brazzaville) i Gabonie, Marek Solczyń-
ski w Gruzji, Armenii i Azerbejdżanie oraz Józef Wesołowski w Do-
minikanie i delegat apostolski w Portoryko.

☞ Dotychczasowy metropolita Ruse w północno-wschodniej
Bułgarii, Neofit został nowym patriarchą sofijskim i całej Bułgarii,
zwierzchnikiem prawosławia w tym kraju.

BAR

Ogarnij swój ból**Salwatorskie spotkania młodzieżowe**

Jeśli szukasz odpowiedzi na pytanie: kim jestem? w co i dlaczego wierzę? - zapraszam w każdy piątek o godz. 19 młodzież z naszej parafii na spotkania dyskusyjne. Tematy: wiara, religia, moralność, etyka...

Łatwo krytykować. Czy umiesz bronić swojej wiary? Przyjdź w piątek na godz. 19.00. Spotkanie z kapłanem niech ułatwi odpowiedź na trudne pytania.

Zapraszam również młodzież na warsztaty teatralne: chętnych, kojących teatr – informacje u ks. Włodzimierza.

Ks. Włodzimierz Kurek

Ciekawostki**Różne**

- W ubiegłym roku aż 105 tys. osób na świecie zginęło za wiarę, co w przeliczeniu oznacza śmierć jednej osoby co 5 minut (dane amerykańskiego ośrodka statystyk religijnych). Pierwszym męczennikiem w Kościele był św. Szczepan.

- W Polsce mieszka 270 Henryków Sienkiewiczów, 121 Adamów Mickiewiczów, 15 Marii Konopnickich, 4 Mikołajów Koperników, 1 Władysław Łokietek, 2 Kazimierzy Wielkich, 128 Władysławów Jagiełłów, 14 Stefanów Batorych, 87 Janów Sobieskich, 48 Stanisławów Poniatowskich. Nie ma natomiast w naszym kraju żadnego Bolesława Chrobrego, Kazimierza Odnowiciela czy Bolesława Krzywoustego.

- Ciągłe wzrasta liczba ofiar wypadków spowodowanych jazdą pod prąd. W samych w Niemczech odnotowuje się dziennie około 2,8 tys. przypadków wjazdu pod prąd na autostradę.

- Od lipca sklepy nie będą musiały naklejać metek na każdym towarze. Wystarczy, że na półce będzie dobrze widoczna cena. Wyjątkiem będą papirosy. Obecnie brak ceny jest karany. (b)

W piątki o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00 w naszym kościele odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem.

Grupa Modlitewna**Cytat z Dzienniczka Siostry Faustyny:**

„Pewnego dnia powiedział mi Jezus, że spuści karę na jedno miasto, które jest najpiękniejsze w Ojczyźnie naszej. Kara ta miała być [taka], jaką Bóg ukarał Sodomę i Gomorę. Widziałam wielkie zagniewanie Boże i dreszcz napęłnił, przeszył mi serce. Milczeniem modliłam się. Po chwili powiedział mi Jezus: – Dziecię Moje, łącz się ściśle w czasie Ofiary ze Mną i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu Krew i rany Moje na przebłaganie za grzechy miasta tego. Powtarzaj to bez przestanku przez całą Mszę świętą. Czyń to przez siedem dni. – Siódmego dnia ujrzałam Jezusa w obłoku jasnym i zaczęłam prosić, ażeby Jezus spojrział na miasto i na kraj nasz cały. Jezus spojrział łaskawie. Kiedy spostrzegłam życzliwość Jezusa, zaczęłam Go błagać o błogosławieństwo. Wtem rzekł Jezus: – Dla ciebie błogosławię krajowi całemu. – I uczynił duży znak krzyża ręką nad Ojczyznę naszą. Radość wielka napęłniła duszę moją widząc dobroć Boga". (Dz 39)

Przegląd prasy**Współcześni emigranci**

Jedna trzecia Polaków – ponad 20 milionów – żyje poza granicami kraju. Choć emigracja nie jest zjawiskiem nowym w polskiej historii, po wejściu Polski do Unii Europejskiej nabrała głównie ekonomicznego charakteru. Mówiąc kolokwialnie, większość młodych ludzi wyjeżdża z Polski za chlebem. Właśnie o emigracji młodego pokolenia Polaków traktuje tekst red. Izabeli J. Murzyn pt. „To nie jest kraj dla młodych ludzi?” - opublikowany w katolickim miesięczniku studenckim „Tryby” oraz na stronach internetowego portalu www.opoka.org.pl.

„Zamieszkanie w miejscu, które pod względem obyczajów, tradycji czy sposobu myślenia „tubylców” różni się od naszego, ma zarówno zalety, jak i wady. Emigranci „zapuszczający” korzenie na obczyźnie, zaczynają wchodzić w relacje z społecznością lokalną. Wpływ takich kontaktów jest obustronny. Pewien dziennikarz z polonijnego portalu relacjonował, że Polacy nauczyli Anglików zbierać i jeść grzyby, bo dotychczas w Anglii znane były tylko te grzyby dostępne w sklepach. W Holandii natomiast niektórzy przejęli od Polaków zwyczaj święcenia pokarmów w Wielką Sobotę. A czego uczą się Polacy? Obok przydatnych umiejętności, chłoną też negatywne wzorce. Nierzadko przejmują „nowoczesny” styl życia tuziemców z Zachodu, np. swobodę seksualną. Ulegają pozorom tzw. wyzwolenia, nowe warunki oszałamiają i oglupiają... Skutki tego są opłakane, dosłownie. Wiele rozbitych małżeństw, przypadkowych „międzynarodowych” związków, zranionych ludzi” – przeczytać można w artykule.

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, co trzeci Polak za granicą ma wykształcenie wyższe. W wyuczonym zawodzie pracuje jednak jedynie 15 proc. wyjeżdżających. Wielu deklaruje powrót do kraju po uzyskaniu ekonomicznej stabilizacji, czy zdobyciu dodatkowych kwalifikacji. Część jednak na stałe pozostanie za granicą. Emigracja jest naturalną konsekwencją świata otwartych granic, dlatego tak ważne jest nie tyle pytanie „jak wielu wyjeżdża?” co: „czy, kiedy i z czym wróca.”

LS

Izabela J. Murzyn, „To nie jest kraj dla młodych ludzi?”, Tryby – Katolicki Miesięcznik Studencki, 1/2013

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. naczk), ks. Tomasz Gętlek (asyst. kościelny),

Łukasz Strutyński, Jarosław Dzidek, Maria Gracja Małecka, Magdalena Łasak-Strutyńska.

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Stanisław Malik, Krzysztof Bar.

Kontakt z TS: tel. 12-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

Strona internetowa: www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry).

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrytych kościoła SS. Norbertanek.

Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii i w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk